

**278. Wł. Mickiewicz do J. I. Kraszewskiego 16 VI 1885 Rkp. BJ 6520 k. 300-303.**

[Tłumaczenie:]

[k. 300r]

Paryż, 16 czerwca 1885

Drogi Panie,

Zaniepokoiłem Pana, rodząc w Panu przypuszczenie, że artykuł nadejdzie z opóźnieniem. Przejrzałem spis treści „Revue des Deux-Mondes”<sup>1</sup>, ale tak jak trzeba sprawdzić dodawanie, podobnie należy zweryfikować tego rodzaju poszukiwania. Po otrzymaniu Pańskiego ostatniego [k. 300v] listu, natychmiast powiadomiłem Chodźkiewicza<sup>2</sup>, by uniknąć podwójnej pracy.

Wrzawa powstała w wyniku uroczystości pogrzebowych Wiktora Hugo<sup>3</sup> powoli ucicha. Zdaje się, że poczciwy dr Szwykowski<sup>4</sup> dostał reprimendę od polskiego Zgromadzenia Księży Misjonarzy<sup>5</sup>, ponieważ tamtego dnia kroczył obok polskiego sztandaru. [k. 301r] Złożenie hołdu człowiekowi nie oznacza akceptowania wszystkich jego czynów i słów. Oznacza to jedynie zamanifestowanie, że po podsumowaniu słów i czynów suma dobra znacznie przewyższa sumę zła. I jeśli ktoś nie ma ograniczonego umysłu, to czy zaprzeczy, że życie Wiktora Hugo, rozpatrywane na poziomie ogólnym, było silnym dążeniem ku przyszłości, której bardzo pragnie [k. 301v] każda dusza niezniszczona przez egoizm? Jeśli chodzi o nieuczestniczenie, zalecane przez naszych dewotów, w kondukcje żałobnym bez księdza, powiem, że istnieje list mojego ojca do Micheleta<sup>6</sup>, którego nie opublikowałem, ponieważ wdowa po nim<sup>7</sup> pragnie mieć do niego pierwszeństwo i zamierza zamieścić go w książce poświęconej historii ich małżeństwa. Mój ojciec gratuluje tam Micheletowi, że wziął ślub cywilny [k. 302r], argumentując, że Kościół nie rozumie już prawdziwego znaczenia małżeństwa. Po przeczytaniu tego listu, ludzie cenzurujący biednego Szwykowskiego zemdleją. A jednak, tak długo jak Kościół będzie spał, wiele umysłów, w tym największych i najlepszych, będzie odcinać się od całej reszty, a tłumy będą za nimi płakać pomimo napomnień ze strony duchowieństwa i będą tych ludzi [k. 302v] panteonizować, jeśli chcemy użyć modnego dzisiaj neologizmu.

---

<sup>1</sup> „Revue des Deux Mondes” – zob. list nr 274.

<sup>2</sup> Władysław Chodźkiewicz – zob. list nr 208.

<sup>3</sup> Wiktor Hugo – zob. list nr 269.

<sup>4</sup> Kazimierz Szwykowski – zob. list nr 223.

<sup>5</sup> Zgromadzenie Księży Misjonarzy w Paryżu – Misja Polska, sprawująca opiekę duszpasterską nad paryską Polonią katolicką, usytuowana przy polskiej parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Paryżu.

<sup>6</sup> Jules Michelet – zob. list nr 60.

<sup>7</sup> Athénaïs-Marguerite Michelet z domu Mialaret – zob. list nr 231.

Jutro wysyłam Panu numer „Revue” zawierający Pański artykuł<sup>8</sup>. Dziękuję. Zobacz Pan, że prezentuje się dobrze i że w konsekwencji nic nie przeszkadza, żeby był Pan autorem francuskim, kiedy się Panu spodoba. W artykule poświęconym Wiktorowi Hugo chciałem wydobyć jego [k. 303r] ciągle dążenie do rozczulania czytelników losem nędzarzy – ludów czy pojedynczych ludzi.

Dostałem krótki liścik od Lenartowicza<sup>9</sup>, który nie może znieść, że młodzież krakowska wybrała Légera<sup>10</sup>, by ją reprezentował na pogrzebie Wiktora Hugo. Lenartowicz się nie myli. W przypadku autorów tego wyboru dowodzi to ich świętej ignorancji.

W żargonie mówi się, że być w więzieniu to „być przy drzewie”. Ale [k. 303v] innego drzewa by Pan potrzebował, cienia wielkich drzew. Mam nadzieję, że czasem Panu pozwolą nim się cieszyć. Przechadzka w chłodnych porach dnia w miejscach tchnących świeżością jest odpoczynkiem w te upalne miesiące. Niech się Pan miewa dobrze, drogi Panie, i proszę mi wierzyć, iż jestem

szczerze Panu oddany,

Władysław Mickiewicz

---

<sup>8</sup> J.I.Kraszewski, *Du mouvement littéraire dans le Nord*, „Revue Universelle Internationale”, nr 2, 1885.

<sup>9</sup> Teofil Lenartowicz – zob. list nr 84.

<sup>10</sup> Louis Léger (1843-1923) – francuski filolog, specjalista od języków słowiańskich, następca Adama Mickiewicza w Collège de France, uchodzący za rusofila.